

We wsi miał miejsce jeden z największych protestów religijnych w ZSRR. S



to lat temu na mapie obwodu grodzieńskiego można było zobaczyć kilka miejsc o nazwie Balla. Były to gmina Balla Wielka, majątki Balla Sucha i Balla Kownacka, wieś Balla Solna. Najważniejszą miejscowością o tej nazwie była jednak wieś parafialna Balla, która w XIX wieku została nazwana Cerkiewna, a w pierwszej połowie XX – Kościelna. W latach walki z religią wieś została pozbawiona prawdziwej nazwy, otrzymując prozaiczną nazwę Zareczanka.

Balla była jedną z najstarszych osad w okolicach Grodna. Nazwa ta ma bałtyckie pochodzenie i tłumaczy się jako „bagno” lub „brudne miejsce”. Pierwsza wzmianka o Balli pochodzi z 1480 roku, gdy wieś należała do prawosławnej parafii pw. św. Borysa i Gleba w Grodnie. W 1526 roku w Balli powstała parafia prawosławna, przy cerkwi zorganizowano szpital dla chorych i osób w podeszłym wieku. † Od początku XVII wieku parafia w Balli należała do grekokatolików i tak było przez kilka stuleci. W ciągu 250 lat istnienia unickiej parafii drewniany kościół był kilkakrotnie przebudowywany. W świątyni ludzie modlili się w języku polskim, starosłowiańskim i „prostym” (białoruskim). Miejscowi księża golili brodę i nosili szaty podobne do rzymskokatolickich, lecz używali ksiąg do nabożeństw drukowanych cyrylicą.

W 1875 roku władze carskie zorganizowały „dobrowolne” przyłączenie grekokatolików Królestwa Polskiego do prawosławia. W Balli zorganizowano wielkie uroczystości z udziałem urzędników z Grodna, Warszawy, Suwałk i Petersburga. U zwykłych wiernych nikt o nic się nie pytał. Grekokatolicy z Balli i innych okolicznych parafii stali się formalnie prawosławni.

Ciężko było żyć tym, którzy nie chcieli należeć do Kościoła Prawosławnego. Ludzie nie chcieli chrzcić dzieci w kościele, świętować święta religijne zgodnie z „nowym” kalendarzem. Carscy żandarmi, gdy wchodząc do domu widzieli, że podczas postu prawosławnego ktoś gotuje mięso, wywracali garnki na podłogę. Ludzie mieli nawet po 2 imiona: oficjalne

prawosławne i prawdziwe katolickie. Na przykład, Borys i Bronisław.

Sytuacja zmieniła się po 1905 roku, gdy car Mikołaj II pod groźbą rewolucji podpisał Dekret o tolerancji religijnej. Wiele osób zaczęło przechodzić do Kościoła rzymskokatolickiego i do 1914 roku w prawosławnej parafii Balla pozostało tylko kilkadziesiąt osób.

Cerkiew w Balli spłonęła podczas walk o twierdzę grodzieńską latem 1915 roku i nie została odbudowana. W 1927 roku we wsi powstała parafia rzymskokatolicka. Na miejscu spalonego kościoła wzniesiono tymczasowy drewniany budynek, w którym jednocześnie mogło się modlić nawet 200 osób.

Na początku lat 30. XX wieku do Balli przyjechał ks. Antoni Barszczewski. Nie był on pierwszym proboszczem nowej parafii w Balli Kościelnej, lecz właśnie on wznosił tu kamienny kościół. Ksiądz Barszczewski był „Amerykaninem” – od dłuższego czasu mieszkał w USA, zbierając fundusze wśród Polonii amerykańskiej na budowę kościołów w Ojczyźnie. Wówczas większość dzisiejszego obwodu grodzieńskiego włączono do diecezji wileńskiej, lecz okolice Sopockin, w tym Balla, należały do diecezji łomżyńskiej. Projekty nowych świątyń w diecezji łomżyńskiej zostały zamówione u utalentowanego warszawskiego architekta Leonarda Macieja Kario (1900-1942). Postępowy architekt zaprojektował modernistyczny kościół, bardzo oryginalny jak na tamte czasy. Jednak, najwidoczniej, kierownictwu kościoła nie spodobał się projekt i nadano mu bardziej tradycyjny wygląd.

W 1937 roku kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny został poświęcony. W tym samym czasie wybudowano dokładną kopię kapliczki z Balli w Tryczówce koło Białegostoku (Polska). Ksiądz Antoni Barszczewski bardzo się starał dla swojej parafii. Był także znany dzięki licznym zainteresowaniom. Jeździł francuskim samochodem i bardzo lubił pszczoły. Miał około 30 uli. Gdy wybuchła II wojna światowa bolszewicy odebrali mu samochód, a Niemcy wyrzucili go z plebanii, gdzie osiedlili się policjanci. Naziści planowali zastrzelić księdza, lecz ostrzegł go ich tłumacz. Ksiądz Antoni uciekł i schował się wraz ze swoimi parafianami.

Kilka lat po wojnie kapłan został zmuszony do wyjazdu do Polski. Mieszkał w Ełku i zmarł w wieku prawie 100 lat w 1993 roku. Kościół w Balli został bez proboszcza, a w 1964 roku wieś przemianowano na Zareczankę.

We wrześniu 1970 roku władze podjęły decyzję o likwidacji wspólnoty wiernych w Zareczance. Kościół trzeba było przerobić w skład, a rzeczy ze świątyni przewieźć do Adamowicz. Ludzie stanowczo odmawiali przekazania kluczy od kościoła, lecz zamek do drzwi został złamany. Kierownik kolchozu kazał wsypać na podłogę świątyni tonę łubina, którym planowano nakarmić zwierzęta. Następnego dnia życie w Zareczance zamarło.

15 traktorzystów, 16 dojarzy i 4 maszynistów nie stawilo się do pracy. Był to jeden z największych protestów religijnych w ZSRR. Łubin z kościoła został wywieziony i do końca lat 80. XX wieku świątynia stała zamknięta. Dziś kościół w Zareczance, dawniej Balla, cieszy oko każdego, kto przejeżdża obok. Miło jest, że po tak wielu przeżyciach ludzie nadal tam zwracają się do Pana Boga i uwielbiają Go.